

# Co Tydzień.

No. 17.

Sąsiadka moja wychowana na wsi u poczciwych po prostu rodziców, pełna myśli dobrych, mająca przymioty niepospolite, wkrótce po zamęściu zwiedziła stołeczne miasto, i iakby zaraza tam iakowa panowała, tak powróciła inszą, iż gdym ią w lat kilka potym zobaczył, gdybym wśród bielidła i czerwienidła reszty iey twarzy nie poznał, rozumiałbym, iż mój sąsiad zfrymarczywszy żonę z tą, którą w zamian wził powrócił do domu. Gdy się czas połogu Jeymościnego zbliżał, zprowadzono zamiast baby babiarza, którego z francuzka akuszerem zowią; wyakuszował więc Jeymości córkę; dano mi o tym znać i zaproszono w kumy. Ziechałem, i gdyśmy szli do chrztu, a pytałem iakie imie córce dadzą, wyszedł głos z pod pawilonu, Pamela. Chociaż czytałem nietylko kalendarze, ale i Rok niebieski Xiędza Kwiatkiewicza, o tey nowey świętey nie mając żadney wiadomości, wyszedłem z izby i spotkawszy xiędza Plebana, zagadłem go o świętey Pameli; ale mnie z błędu wywiodł, powiadaiąc: iż Jeymość Kolatorka, świętych dzieciom swoim za patrony i patronki nie daie; że to iuż trzeci chrzest, pierwsza córka była Wanda, a że wkrótce umarła, postanowiła Jeymość nie brać imion z kroniki, ale z romansow, syn więc następny zyskał imie Filemona, a zaś tymże wyrokiem świeżo na świat przybyła zwać się będzie Pamela. Trzymałem więc do chrztu Jeymość Pannę Pamelę, i zaraz postanowiłem u siebie obwieścić w tey mierze moje uwagi.